

Warszawa, dnia 23 marca 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 1256/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Anita Jarząbek - Bocian (spr.)

Sędziowie: SO Marek Wojnar

SO Remigiusz Pawłowski

Protokolant: protokolant sądowy Anna Rusak

przy udziale prokuratora Józefa Gacka

po rozpoznaniu dnia 23 marca 2017 r. w Warszawie

sprawy S. L., syna A. i B., ur. (...)

w O.

oskarżonego z art. 279 § 1 kk w zb. z art. 278 § 1 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk

M. K., syna Z. i G., ur. (...) w O.

oskarżonego z art. 279 § 1 kk w zb. z art. 278 § 1 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 64 § 1 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Otwocku

z dnia 24 maja 2016 r. sygn. akt II K 366/13

wyrok w zaskarżonej części utrzymuje w mocy; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. S. D. kwotę 516,60 zł obejmującą wynagrodzenie za obronę oskarżonego S. L. z urzędu w postępowaniu odwoławczym oraz podatek VAT; wydatkami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

SSO Remigiusz Pawłowski SSO Anita Jarząbek – Bocian SSO Marek Wojnar

Sygn. akt VI Ka 1256/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja prokuratora okazała się niezasadna, a to skutkowało utrzymaniem w mocy wyroku w zaskarżonej części.

Wbrew zarzutom podniesionym przez apelującego Sąd I instancji nie dopuścił się żadnego ze wskazanych naruszeń przepisów prawa procesowego. Sąd ten, na podstawie zebranego materiału dowodowego, prawidłowo ustalił stan faktyczny i w oparciu o te ustalenia słusznie uznał, iż oskarżonym S. L. i M. K. winy w zakresie zarzuczanych im czynów

z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk oraz oskarżonemu L. w zakresie czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk przypisać nie można.

Kontrola odwoławcza wykazała, że ocena materiału dowodowego dokonana została przez Sąd Rejonowy z zachowaniem zasad wynikających z art. 4, 5, 7 k.p.k. Analizy wartości poszczególnych dowodów dokonano pod względem ich wewnętrznej spójności, wzajemnych relacji, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, bez wykroczenia poza ramy przysługującej Sądowi swobodnej oceny dowodów. Do takiej konkluzji prowadzić musi analiza pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia, w których Sąd Rejonowy jasno zaprezentował tok swojego rozumowania oraz wskazał, którym dowodom, w jakim zakresie i dlaczego dał wiarę, a którym i na jakiej podstawie tego waloru odmówił. Tak przedstawionemu przez Sąd meriti tokowi rozumowania i wyprowadzonym wnioskom nie sposób zarzucić niespójności, rażącej sprzeczności, czy też braku logiki. Apelujący formułując zarzut obraży art. 7 k.p.k. poprzestaje w istocie jedynie na polemice z dokonaną przez ten Sąd oceną materiału dowodowego oraz poczynionymi ustaleniami w zakresie stanu faktycznego, nie przytaczając przy tym przekonujących argumentów mogących ocenę tę zdezwuować. Prokurator kwestionując ocenę dowodów dokonaną przez Sąd I instancji nie wykazał, iż sam sposób ich oceny wykracza poza wymogi przepisu art. 7 kpk - przedstawia jedynie własną ich ocenę ale bez koniecznego uwzględnienia rzeczywistej wymowy całości materiału dowodowego. Nadto Sąd Rejonowy wyjaśnił także wszystkie te okoliczności, których potrzeba zbadania wynikała z wytycznych wskazanych przez Sąd Odwoławczy uprzednio uchylający wyrok Sądu I instancji (art. 442 § 3 kpk).

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu apelacyjnego o dowolnej ocenie materiału dowodowego dokonanej przez Sąd I instancji, a to poprzez odmówienie wiary części zeznań pokrzywdzonego B. C., w której podał, iż nie leżało w jego charakterze i naturze udostępnianie swoich rzeczy innym osobom, co zdaniem skarżącego daje podstawy do uznania winy podsądnych w zakresie czynu z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk, to zarzut ten należy uznać za nietrafny, a przywołaną na jego poparcie w uzasadnieniu apelacji argumentację za nieprzekonującą. Wynika to z tego, iż skarżący zasadność oskarżenia w tym zakresie, a jednocześnie nietrafność rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego, który tezy tej nie podzielił, upatruje – wobec braku innych dowodów - w jednej tylko okoliczności tj. właśnie w tym, co o sobie zeznał pokrzywdzony, a w związku z dysponowaniem swoimi rzeczami. Słusznie tym zeznaniom pokrzywdzonego wiary nie dał Sąd I instancji i zasadnie okoliczności tej nie wykorzystał jako dowodu świadczącego o winie oskarżonych. Wynika to z tego, a co całkowicie pomija milczeniem prokurator, iż w dniu zdarzenia pokrzywdzony nie funkcjonował normalnie, a to z tego powodu, że był (i to bardzo) pijany. Analizując postawę i zachowanie pokrzywdzonego w tym dniu nie można w żadnym razie podzielić zaufania jakim obdarza go prokurator co do tego, iż jako osoba na co dzień dbającą o swoje rzeczy i niepowierzającą ich obym, to i w dniu zdarzenia nie mógł przedmiotów opisanych w zarzucie aktu oskarżenia dobrowolnie wydać oskarżonym. Jest to założenie wyjątkowo hipotetyczne i co więcej nie znajdujące potwierdzenia nawet w zeznaniach samego pokrzywdzonego. O tym, że w dniu zdarzenia pokrzywdzony nie zachowywał się jak osoba rozsądna, a jak chciałby tego skarżący, świadczą ustalone i nie kwestionowane przez strony wydarzenia tego dnia. Należą do nich choćby to, że pokrzywdzony świadom tego w jakim celu zaprasza oskarżonego L., a zatem „na wspólne picie” udaje się tam samochodem, następnie za sklepem, w lasku, w towarzystwie oskarżonego L., a także innych osób, które do nich dołączają (oskarżony M. K. i jego brat P.) spożywa znaczną ilość alkoholu, którą wszystkim funduje. Nie negując, iż na co dzień pokrzywdzony mógł postępować zupełnie inaczej, to jednak w dniu zdarzenia, mając na uwadze powyższe, nie wykazał się rozsądnym działaniem. Jeżeli do tych okoliczności dodamy to na co sam wskazał, iż jego stan nietrzeźwości był tak znaczny, iż jeszcze pod sklepem, w lasku, gdzie spożywał alkohol, „urwał mu się film”, to rodzi się pytanie na jakiej podstawie prokurator twierdzi, że jego słowa - wypowiedziane kiedy już wytrzeźwiał i wiedział o dalszych zdarzeniach z tego dnia, a dotyczących utraty pieniędzy, samochodu i udziału jego auta w kolizji drogowej, co z pewnością „chwalebny” nie było – że swoich rzeczy dobrowolnie nie by nie wydał, bo nigdy tak nie czynił, były prawdziwe, a nie stanowiły jedynie próby usprawiedliwienia swojego nagannego zachowania i wyjścia z tej wstydlivej sytuacji (k. 222, 506). Przecież pokrzywdzony tak na prawdę nie wie co się faktycznie wydarzyło od momentu gdy „urwał mu się film”, jak się zachowywał, jak postępował, a przy tym nie ulega wątpliwości, iż spożyty alkohol zmienia zachowanie, że często pozostając pod jego wpływem, a co dopiero tak znacznym jak w przypadku pokrzywdzonego, ludzie robią rzeczy, których normalnie, trzeźwi nigdy by nie zrobili. Potwierdzeniem tych argumentów będących

zbieżnymi z tymi przedstawionymi przez Sąd Rejonowy w pisemnym uzasadnieniu dla tej części rozważań jest także to, iż pokrzywdzony wśród utraconych przedmiotów wskazywał na portfel i dokumenty, które przecież znalazły się i to nie gdzie indziej jak pod siedzeniem w jego samochodzie, wśród butelek po alkoholu, a w trakcie sprzątnięcia auta przez jego konkubinę. Ilość spożytego alkoholu, który pokrzywdzony fundował towarzyszącym mu osobom, a jak sam wskazał „trochę tego było” w pełni tłumaczy utratę pieniędzy. Zresztą negując to ustalenie prokurator nie przedstawia żadnego dowodu, że było inaczej, a ogranicza się jedynie do ponownego ogólnego odwołania się do zeznań pokrzywdzonego, które z uwagi na stan w jakim znajdował się w czasie inkryminowanego zdarzenia nie mogą stanowić wiarygodnego dowodu i tym samym pozwolić na przyjęcie, że oskarżeni S. L. i M. K. ukradli mu te pieniądze (k. 544). W tej sytuacji brak jest dowodów o charakterze pewnym, możliwych do sprawdzenia i weryfikacji aby uznać za nieprawdziwe twierdzenia oskarżonych, że kluczyki od samochodu, klucze do domu i telefon pokrzywdzony wydał im dobrowolnie, a pieniądze zostały przepite. Z całą zaś stanowczością podważyć tych wyjaśnień nie może założenie uczynione przez prokuratora, iż pokrzywdzony nie zwykł oddawać obcym swoich rzeczy, bo w dniu zdarzenia nie postępował w sposób racjonalny i rozsądny, a zatem i jego działanie względem posiadanych rzeczy nie musiało być typowe. Niewątpliwie potwierdzeniem poczynionych w tym zakresie ustaleń jest także i to, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy, a co pomija skarżący, iż przecież pokrzywdzony został odnaleziony (leżący w krzakach) przez A. W. właśnie w okolicy ul. (...), a zatem tam gdzie zgodnie z wyjaśnieniami oskarżonych wspólnie udali się jego samochodem i kontynuowali spożywanie alkoholu. Jak prawidłowo ustalił Sąd I instancji stan w jakim znajdował się pokrzywdzony, już tu, w lasku pod sklepem, gdzie „urwał mu się film” wykluczał aby sam przemieścił się do miejsca zamieszkania oskarżonego K., a jednak tam się znalazł, co czyni wiarygodną wersję oskarżonych, iż po odjechaniu spod sklepu przy ulicy (...), z lasku gdzie spożywali alkohol, zabrali pokrzywdzonego i pojechali na ulicę (...), a czego nie ujął - z uwagi na ograniczony zasięg - miejski monitoring. Okoliczność, iż po przybyciu do miejsca zamieszkania oskarżonego M. K. podsądny ten korzystał z samochodu pokrzywdzonego, co mogło już nie być zgodne z wolą tego ostatniego, pozostaje poza zainteresowaniem sądu albowiem skarżący ewentualnych zarzutów co do prawnej oceny tego zachowania nie podniósł.

Podobnie jako trafne Sąd Odwoławczy ocenia ustalenia poczynione przez Sąd meriti, a które doprowadziły do uwolnienia oskarżonego L. od zarzutu popełnienia czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 279 § 1 kk. Słusznie argumentował Sąd Rejonowy, iż dysponując w tym zakresie jedynie poszlakami, dla uznania winy, muszą one ułożyć się w nierozzerwalny ciąg potwierdzających się okoliczności, a takich w sprawie nie ma. Główną w ocenie skarżącego okolicznością świadcząca o zamiarze dokonania tego czynu przez oskarżonego L. jest to, iż udał się do mieszkania pokrzywdzonego i posiadającymi kluczami próbował otworzyć drzwi. W ocenie Sądu II instancji choć jest to ustalenie pewne to jednak nie wystarczające do przyjęcia, iż oskarżony poszedł tam i działanie to podjął właśnie z zamiarem dokonania kradzieży z włamaniem. Jeżeli faktycznie jego zamiarem byłoby dokonanie takiego czynu, a wcześniej też kradzieży wskazanych przedmiotów, to zupełnie nielogicznym, zrywającym ten konieczny łańcuch poszlak jest fakt, iż odebrał połączenia od A. W. wykonane na telefon pokrzywdzonego, czym przecież ujawnił przed nią, że jest w posiadaniu tego telefonu, a dalej że wspólnie z pokrzywdzonym spożywał alkohol, a potem nawet pomógł odnaleźć nie tylko pokrzywdzonego ale i jego samochód. Przecież to, w sposób oczywisty rzuciłoby na niego ewentualne podejrzenie dokonania kradzieży z włamaniem, a w każdym razie umieściło go w kręgu podejrzanych, bo przecież nie byłoby śladów włamania, a zatem w posiadanie kluczy musiał wejść któryś z „kompanów” pokrzywdzonego, a on był jednym z nich i do tego już ujawnił, że posiadał jego telefon. Logicznym jest zatem, że gdyby faktycznie oskarżony S. L. chciał dokonać kradzieży z włamaniem do mieszkania pokrzywdzonego to nie powinien ujawniać żadnej z tych okoliczności, a może nawet nie czekać na akcję poszukiwawczą rodziny pokrzywdzonego i już spróbować dostać się do jego mieszkania, kiedy to wiedział, że pokrzywdzony został u K., bo on przecież wcześniej wrócił do domu. Tak jednak się nie zachował. Rację ma prokurator, iż oskarżony L. powinien był oddając A. W. telefon pokrzywdzonego, przekazać i klucze do mieszkania. On sam także nie potrafił wyjaśnić dlaczego tego nie zrobił. Trafnie wskazuje tu Sąd Rejonowy, iż nie można wykluczyć, iż przyczyną takiego zachowania był spożyty alkohol. Niezależnie jednak od tego i ten fakt - nawet w połączeniu z próbą dostania się do mieszkania pokrzywdzonego - nie daje wciąż wystarczającej podstawy dowodowej do przyjęcia w sposób nie podważalny, iż oskarżony S. L. otwierając drzwi mieszkania pokrzywdzonego posiadającym kluczem chciał się do niego włamać w celu dokonania kradzieży. Gdyby bowiem faktycznie w takim celu wszedł w posiadanie kluczy do mieszkania pokrzywdzonego to zgodnie z tym o czym była mowa wcześniej

nie odbierałby połączenia wykonanego na telefon należący do pokrzywdzonego, nie zdradzałby jego bliskim, że w ciągu dnia przebywał z pokrzywdzonym, wreszcie zanim użyłby przedmiotowych kluczy to powinien był zadzwonić, czy zapukać do drzwi mieszkania aby upewnić się, czy kogoś z lokatorów w nim nie ma, a tego także nie uczynił. Oczywiście widział wychodzących z mieszkania konkubinę i jej córkę ale jako sąsiad musiał wiedzieć, że w mieszkaniu tym może znajdować się jeszcze mieszkający tam M. P.. Tak postąpiłby rozsądnie działający, planujący kradzież złodziej, a wszystko po to aby uniknąć ujawnienia, złapania. Oczywistym jest przy tym, iż skoro planował dokonanie kradzieży to winien był się do niej przygotować posiadając chociażby jakąś torbę. Tymczasem oskarżony udaje się do mieszkania pokrzywdzonego bez żadnego przygotowania, nie sprawdza – dzwoniąc lub pukając, czy bezpiecznie może użyć posiadanych kluczy, nie czyni tego pod osłoną nocy tylko w po południu, kiedy możliwość spostrzeżenia przez innych mieszkańców bloku jest bardzo duża, nie ma przy sobie żadnej torby i wreszcie po spotkaniu z przebywającym w mieszkaniu M. P. mówi mu otwarcie, że przyszedł oddać klucze. Jeżeli do tego dodamy stan w jakim się znajdował, a jak podał świadek M. P., że zataczał się, był pijany (k. 492), to wyprowadzenie przez Sąd Rejonowy z tych faktów wniosku o braku możliwości jednoznacznej oceny zamiaru z jakim działał S. L., a chęci kradzieży ten kategoriycznie zaprzeczył, jest jak najbardziej trafne. Skoro zatem, pomimo wyczerpania inicjatywy dowodowej, nie można wykluczyć żadnej z alternatyw i rozstrzygnąć powstałych w tym zakresie wątpliwości, to zasadnie Sąd Rejonowy sięgnął po regułę wyrażoną w art. 5 § 2 kpk i oskarżonego S. L. uniewinnił także od zarzutu popełnienia tego czynu.

Reasumując wskazać należy, że dokonana przez Sąd meriti ocena zgromadzonego materiału dowodowego w sprawie, omówiona powyżej, nie ma charakteru dowolności, a tym samym nie doszło w sprawie do naruszenia zasady, leżącej u podstaw prawidłowego wyrokowania, czyli swobodnej oceny dowodów (art.7 kpk). Ustalenia faktyczne, jakie na podstawie zgromadzonych dowodów poczynił w tym zakresie Sąd I instancji, Sąd Odwoławczy ocenia jako prawdziwe i dowodom tym odpowiadające. Sąd ten nie dopuścił się obrazy przepisów postępowania, ani nie popełnił błędu w ustaleniach faktycznych, przeprowadził niezbędne dla prawidłowego wyrokowania dowody i tak zgromadzony materiał dowodowy ocenił w sposób wszechstronny oraz pozbawiony błędów natury faktycznej, czy też logicznej. W tym stanie rzeczy, z przyczyn szczegółowo omówionych wyżej, nie można uznać trafności zarzutów podniesionych przez prokuratora w apelacji, który naruszenia wskazanych przez niego przepisów postępowania i będącego, w jego ocenie, ich konsekwencją błędu w ustaleniach faktycznych, jakiego miał dopuścić się Sąd Rejonowy, upatrywał jedynie w dokonaniu oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób odmienny od oczekiwanej przez niego jako strony procesowy.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.

SSO Anita Jarząbek – Bocian SSO Marek Wojnar SSO Remigiusz Pawłowski